



Medexpress, 2018-12-13 20:14

Krajowi producenci leków: negocjacje z MZ zakończone



- Były chwile grozy, kiedy istniała obawa, że 500 leków może zniknąć z refundacji - mówi Krzysztof Kopec, prezes PZPPF.

I dodaje, że zarówno Ministerstwo Zdrowia jak i producenci wykazali się troską o bezpieczeństwo pacjentów, znajdując kompromis. Wszystkie negocjacje zakończyły się pozytywnie. Jak zaznacza prezes PZPPF nasze firmy dostarczają co drugi kupowany w polskich aptekach lek, więc ich brak byłby dotkliwy dla pacjentów.

- Muszę podkreślić, że żadna z krajowych firm nie domagała się podwyżek. Chcieliśmy utrzymać dotychczasowe ceny, bo już po raz czwarty są one negocjowane i należą do najniższych w Europie. Do 75% naszych leków pacjent nie dopłaca więcej niż 10 zł.

Te negocjacje przekonały nas o tym, że bez ustawowych narzędzi nakazujących negocjatorom uwzględniać, kto jest producentem leku, tzn. czy ma w Polsce fabrykę, czy prowadzi inwestycje, czy zatrudnia ludzi - nie będzie ona brała tego pod uwagę. I trudno wymagać od komisji, żeby wiedziała, jaką działalność prowadzi producent leku i potrafiła ocenić jego wkład w polską gospodarkę. To musi być

gotowe narzędzie – program komputerowy, który, gdy negocjator wpisze do komputera nazwę firmy, wyświetli mu się jej wkład w rozwój gospodarczy wyliczony przy zastosowaniu odpowiedniej punktacji dla poszczególnych aktywności - zaznaczył K.Kopec.

W ocenie Polskiego Związku Pracodawców Przemysłu Farmaceutycznego czas zacząć w końcu zacząć traktować wydatki na leki jako inwestycje w poprawę życia obywateli i impuls wzrostu gospodarczego. I jeśli chcemy mieć w Polsce przemysł farmaceutyczny, a chce tego każdy bogaty kraj, trzeba stworzyć sprzyjające warunki dla jego rozwoju. PZPPF podkreśla, że warto mieć taki przemysł u siebie, bo jest jednym z najbardziej innowacyjnych, odpornych na kryzysy ekonomiczne i - co ważne - gwarantuje suwerenność lekową, a więc bezpieczeństwo. Zapewnia bowiem ciągłość dostaw leków.

- Narzędziem służącym rozwojowi tej branży w Polsce mógłby być zaproponowany w Polityce Lekowej Państwa Refundacyjny Tryb Rozwojowy, nad którym resort zdrowia pracuje od czterech lat i którego wciąż nie ma. Jego ideą jest, aby przy wydatkowaniu pieniędzy na refundację leków brać pod uwagę aktywność inwestycyjną ich producentów w Polsce. Wtedy pieniądze, które i tak trzeba wydać na leki, trafią do tych wytwórców, którzy prowadzą w Polsce produkcję, prace badawczo-rozwojowe, tu inwestują i tu zatrudniają. Wtedy te pieniądze wrócą do budżetu nie tylko w postaci podatków i innych danin, ale też w postaci wzrostu gospodarczego, inwestycji, których polska gospodarka bardzo potrzebuje. Zarobią polscy pracownicy, którzy tu wydają swoje pieniądze. Wzrośnie nasze PKB. Dlatego nadmierna presja na obniżki cen leków produkowanych przez krajowe firmy działa na niekorzyść Polski. Resort Przedsiębiorczości i Technologii powinien więc jak najszybciej przygotować narzędzie oceniające wkład firmy farmaceutycznej w polską gospodarkę i przekazać je Ministerstwu Zdrowia, aby przy kolejnych negocjacjach cen mogło ono firmom przyczyniającym się do wzrostu gospodarczego przedłużyć decyzje refundacyjne bez negocjacji. Jest dobra wola ze strony resortu zdrowia i gospodarki, ale proces trwa niesamowicie długo. To dziwne, bo to nie jest tak bardzo trudny projekt. Mamy nadzieję, że nie powstanie zbyt późno i inwestorzy nie poszukają innych lokalizacji do produkcji i działalności badawczo-rozwojowej. Pamiętajmy, że przemysł farmaceutyczny jest niezwykle interesujący z perspektywy gospodarki, szczególnie naszej, której brakuje innowacyjnych gałęzi. Mamy wszelkie podstawy, aby Polska stała się potentatem w dziedzinie produkcji leków, w tym biologicznych. Liczymy, że Rząd też tę szansę dostrzeże i dobrze ją wykorzysta - podkreśla Krzysztof Kopec.